GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 97. — W Czwartek dnia 27. Kwietnia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Kwietnia.

Jego Królewiczowska Wysokość Xiążę Karól, Syn Najjaśniejszego Króla Jmci Pruskiego, a Brat Najjaśniejszéj Naszéj Monarchini, wracając z Petersburga do Berlina, onegdaj po południu przejeżdżał przez Warszawę.

Wolne miasto Krakow.

Z Krakowa, dnia 15. Kwietnia.

Całe Towarzystwo Dramatyczne pod dyrekcyą JPana Pfajfra w połowie Maja opuszcza Kraków i udaje się do Kalisza na lato, gdzie najdaléj od 20. Maja ma rozpocząć widowiska. Towarzystwo to składa się z osób 27. Znaczniejsi Artyści są: JP. Pfajfer, JPani Niedzielska, JPP. Szymkajłowie, Anczyc, Krzesiński, Gawecki i Radoszewicz. Powodzenie tego kursu w Krakowie przy mniejszéj kompanii, jak zwykle lat innych, było pomyślniejsze aniżeli poprzednio, gdyż w tym kursie ani razu Dyrektor nie był przymuszonym, dla braku widzów, zamknąć teatru.

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Kwietnia.

Generał-Porucznik Damremont po przybyciu swojém do Algieru następującą wydał odezwę do mieszkańców północnych posiadłości w Afryce: „Król powierzył mi administracyą posiadłości francuzkich w północnéj Afryce. Przybywszy do kraju tego chętnie o tém wspominam, że w zdobyciu onego udział miałem. Wspomnienie to powinno być rękojmią za sposób myślenia, który mnie i obecnie ożywia; com zdobyć dopomógł, chcę teraz ustalić. Król postanowił Algier zatrzymać; pragnie wszystkiego, co utrzymanie osady zabezpieczyć i ją korzystną dla Francyi uczynić może; rząd jego do tegoż samego celu zmierza i wszystko uczyni, czego tylko potrzeba, aby zamiar ten osięgnąć. Długo o posiadanie kraju tego walczono; wszędzie musieliśmy wprzód przekonanie o potędze naszéj wywołać, wszędzie dowieść, że dla wojsk naszych każda meta przystępna, by bronić przyjacioł i upokarzać nieprzyjacioł naszych. Udało się to nam zupełnie, a jeżeli świetność imienia Francyi w Konstantynie niejakiego jeszcze wymaga zadosyćuczynienia, wszystko już przygotowano, aby téj satysfakcyi dostąpić. Siedmioletnie walki i ofiary wymagają nagrody i nadeszła chwila, w któréj o zebraniu plonów zdobycia naszego pomyśleć powinniśmy. Zjednoczenie sił naszych na najważniejszych punktach celem ustalenia panowania naszego; uprawa ziemi, na któréj korzenie zapuścić mamy; zachęcenie do przedsięwzięć prywatnych przez obronę tychże; rozszerzenie téj obrony w stósunku zwiększania

się tych przedsięwzięć; stopniowe rozpostarcie panowania naszego powolne, ale pewne; otwarcie nowych odnóg odbytu dla stanu handlującego w Francyi i południowéj Europie przez ułatwienie korzystnéj dla obydwóch stron wymiany; zaprowadzenie łagodnéj i dla mieszkańców pożytecznéj administracyi, ażeby targi nasze odwiedzali, do pracy się przyzwyczajali i z nami dla własnéj korzyści się łączyli; — dość, ustalenie stanu spokoju w miejsce dotychczasowego wojennego, stanu opierającego się na sprawiedliwości równie, jak i sile, który zbawienny i swobodny dla tych, co się jemu poddają, a zagubny dla hardych — to jest zadaniem administracyi kraju tego powierzonem, zadaniem powolném i trudném, któremu jednak gorliwie się poświęcę. — Algier, dn. 5. Kwietnia 1837. roku. — (podp.) Damrémont.

Drugą proklamacyą wydał nowy gubernator do oficerów i żołnierzy armii.

Monitor donosi, że Król przyjął przedstawienie Ministra marynarki w dniu 28. z. m. względem odbycia jeszcze raz podróży około świata: dokonanie jéj ma być powierzone Panu Dumont d'Urville; do wyprawy przeznaczono dwa okręty, „Astrolabe" i „Zélée." Obadwa okręty mają wypłynąć z Tulonu na początku miesiąca Września. Od cieśniny Gibraltarskiéj obrócą się ku południowi, potem po krótkiem zabawieniu na wyspach Zielonego Przylądka, udadzą się między brzegami Sandwich i Nową Schetlandyą na morze przy biegunie południowym, dla lepszego zbadania tych okolic, tak mało dotąd zwiedzanych, w których Weddel do 74 tylko stopnia południowéj szerokości zdołał się dostać. Poszukiwania w tych biegunowych okolicach tak daleko mają się rozciągać, jak tylko lody pozwolą. Ztąd uda się Pan Dumont d'Urville w kierunku północnym przez cieśninę Magelańską, gdzie, pomimo usiłowań Kinga, wielkie jeszcze zostawione jest żeglarzom pole do nowych spostrzeżeń. Potem zwiedzą podróżni wyspę Chiloe na zachodnych brzegach Patagonii, następnie popłyną do Valparaiso, dla wytchnienia cokolwiek z trudów podróży i przygotowania się do dalszéj drogi. W Kwietniu 1838. udadzą się okręty ku wyspom: Ducie, Pitcairn, Gambier, Rapa, Rurutu, Mangia i Raratonga; w ciągu Maja dopłyną do Vavao, gdzie przez 10 dni zabawią. W pierwszych dniach Czerwca uzupełni Pan d'Urville nowemi postrzeżeniami na wyspach Ficzy poszukiwania rozpoczęte w roku 1817. przez officerów okrętu „Astrolabe." Obadwa statki zwiedzą daléj wyspy na północ Nowych Hebrydów leżące, dotąd prawie nieznane. Do Wanikoro na łodziach tylko przybędą dla obejrzenia pomnika wzniesionego na cześć La Peirouse; potem obrócą się, płynąc koło Santa-Cruz i Nitendi, ku wyspom Sulomona, do których dostaną się w miesiącu Lipcu. Tu mają przedewszystkiem starannie rozpoznać zatokę Indyjską, ponieważ wiele powodów jest do mniemania, że tam zgon znaleźć musieli Francuzi, którzy uszli z Wanikoro. Jeźli stan okrętu nie będzie na przeszkodzie, Pan d'Urville obróci drogę we Wrześniu przez cieśninę Torres i uda się do Amboina; w przeciwnym zaś razie uda się do Amboina w kierunku północnym z nowéj Gwinei, dla zwiedzenia odkrytéj w 1827 roku zatoki Humboldta. Po 10ciodniowym pobycie, okręt „Zélée" wróci do Europy. „Astrolabe" zaś, trzymając się brzegów nowéj Holandyi zwiedzi jeszcze osadę angielską przy Łabędziéj rzece, a potem popłynie do nowéj Zelandyi. W miesiącu Lutym i Marcu 1839. zwiedzi cieśninę Cooka; w Kwietniu opłynie wyspy Chatam. W miesiącach Maju, Czerwcu i Lipcu wyspy: Niuha, Peister i wiele nowo odkrytych Karolińskich; w Sierpniu dopłynie do Mindonao, gdzie nie był jeszcze żaden okręt francuzki; ztąd płynąc koło Borneo, uda się do Batawii i do jednego przynajmniéj z portow Sumatry. Nakoniec w Marcu lub Kwietniu 1840 roku, wróci Pan d'Urville około przylądka Dobréj Nadziei do Francyi.

Xiążę Pückler Muskau bawi ciągle w Kairze; Vice-Król największą życzliwość dla niego okazuje. Z téj polityki Vice-Króla przegląda potęga drukarni. Obawia się pióra wędrownika. Mehmed Ali wyznaczył dla niego pałac i własnym kosztem go podejmuje. Przy pierwszem widzeniu się Xięcia z Mehmedem Alim, przyjmował go tenże jakby Króla i wiele pochlebnych słów i grzeczności mu nagadał.

Anglia.

Z Londynu, d. 15. Kwietnia.

Na tutejszéj giełdzie krążyła wczoraj pogłoska, że Don Sebastyan albo już Ebro przeszedł, albo to wkrótce uczyni, i przeciw Madrytowi wyruszy. Cabrera miał w tym zamiarze przeprawić się przez Walencyą i połączyć pod stolicą z Infantem; Eguja zaś tymczasem hetmanić będzie armii północnéj.

Najnowsze wiadomości z Manchester brzmią jak najniepomyślniéj. Między fabrykantami wszystkich klass panuje największe zniechęcenie. Wielu z pomiędzy nich dla powszechnego wzburzenia nie są w stanie odbywania daléj swych interessów, a najbogatsi kapitaliści właśnie w największym kłopocie. Dotychczas nikt jeszcze przewidzieć nie umie, jakie domy burzy téj opór stawić będą mogły. Twierdzą,

że bieda jeszcze większa, aniżeli w latach 1825 i 1826.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 8. Kwietnia.

Generał Oraa wyjechał wczoraj z Madrytu, celem objęcia kommendy nad armią środkową. Brygadyer Don Narcisso Lopez otrzymał rozkaz, ażeby się natychmiast do Eciga udał. Rząd obawia się (wedle pogłoski) ażeby na przypadek zajść mogących zaburzeń, Generał ten nie stanął na czele rokoszujących.

W piśmie z Walencyi z dnia 31. Marca czytamy: „Kolumna, która po klęsce pod Siete Aguas w Liryi znowu się uorganizowała, odebrała rozkaz udania się do miasta naszego i wyruszyła więc dn. 29. Marca. Zatrzymała się na równinie El Plan del Son. Niewiemy, czy ta okoliczność powodem do nowéj klęski się stała, ale tyle niezawodna, że Karoliści przez szpiegów swoich o wszystkiém jak najdokładniéj byli zawiadomieni. Po dwugodzinnym odpoczynku chciała ta kolumna znowu wyruszyć, gdy się niespodzianie zewsząd przez nieprzyjaciela otoczoną ujrzała, niewiedząc nawet, z jakiéj strony się zjawił. Utworzywszy natychmiast czworobok cofała się pod zasłoną jazdy i ciągle się broniąc doszła aż do Burjasat, wsi na ćwierć mili od Walencyi odległéj. Tutaj przemoc Karolistów zwycięstwo rozstrzygnęła. Większa część oficerów i wielu prostych dostało się w niewolą i garstce tylko żołnierzy udało się ujść do miasta naszego. Cabrera, obecny z mnichem Esperanza w Burjasat, kazał (o czém już donieśliśmy) wszystkich oficerów, których było 37, przed oczyma swémi rozstrzelać, podczas gdy sam siedząc przy obiedzie wino zapijał. Dnia 30. Marca udali się Karoliści daléj do Segorbe."

Dania.

Z Kopenhagi, dn. 31. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — Słabość Króla po szczęśliwém przesileniu inny charakter przybrała. Poty, które przed kilkoma dniami same przez się nastąpiły, a których mimo starań, lekarze sprawić nie mogli, wpłynęły widocznie na polepszenie królewskiego zdrowia. Na dworze sądzą, na mocy pocieszających zapewnień lekarzy, że Królowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Zdaje nam się, że tym razem nie zawiodą ich te nadspodziewane a zarazem pocieszające przepowiednie.

Niemcy.

Twierdzą teraz z pewnością, że zaślubieniu Xiężniczki Heleny z Xięciem Orleańskim nic więcéj na przeszkodzie nie stoi, nawet ani prawo appanaży, kiedy Ludwik Filip widząc się w konieczności zaślubienia nareszcie dziedzica tronu swego, do bardzo korzystnych stypulacyi pod względem utrzymania Xiężniczki, nawet w tym razie, gdyby wdową zostać miała, się przychylił. Ponieważ toby się etykiecie sprzeciwiało, gdyby Xiążę Orleański przed ogłoszeniem zaręczyn swoich już swoję narzeczoną odwiedzić miał, a jednak bliższego zeznajomienia się pragną, powiadają więc, że Xiążę Nemours do Niemiec się uda, Berlin i Schweryn zwiedzi, a potém w towarzystwie pewnego następcy tronu do Francyi powróci.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 8. Kwietnia.

(*Gaz. pow.*) — Już dawniéj z rozmaitych stron wynurzano zażalenia pod względem zabiegów wychodzców włoskich na Malcie, i pewne rządy udały się dla tego z reklamacyą do gabinetu angielskiego, którą tenże nareszcie, jak się zdaje, usłuchać chce. Lord Palmerston oświadczył podobno, iż ludzi owych z wyspy oddali. Być może, że rządy te za nadto bojaźliwe, że zbyt wielką przypisują wagę zabiegom tych rewolucyonistów, którzy po wszystkich w niwecz obróconych usiłowaniach nareszcie jednak poznać się na tém muszą, że nadzieja ich płonna i że żadnéj dla siebie sympatyi obudzić nie potrafią; ale nie można tego téż tym rządom za złe brać, jeżeli cierpieć nie chcą, że ognisko zniechęconych im, iż tak rzeknę, na kark się wkłada. — Słychać, że rząd papiezki kilka batalionów regularnego wojska utworzyć zamyśla, które wyłącznie służbę w stolicy odbywać mają. Byłoby to ulgą dla gwardyi narodowéj, którąby w tym razie tylko przy nadzwyczajnych sposobnościach zwoływano.

Gryppa obecnie i tu w kilku domach się pokazała, nie ma jednak stósownie do zdania doktorów, téj zaciętości jak przed 6 laty, gdy często o śmierć przyprawiała. Podchlebiano tu nawet sobie, że zaraza ta wcale do nas nie zawita. Przez kilka dni mieliśmy tu już najpiękniejszą wiosnę, ale od dnia onegdajszego, po zmianie księżyca, nastały zimna i deszcze. Na trakcie do Florencyi gryppa w wielu miejscach się sroży.

Z Neapolu, dn. 8. Kwietnia.

J. C. M. W. X. Rossyjski Michał w towarzystwie Posła rossyjskiego, Pana Matoszewicza, i całego orszaku swego, oraz wielkiéj liczby cudzoziemców, których mnóstwo tu teraz przybywa, w ostatni czwartek odbył na statku parowym „Ferdinando II." przejażdżkę wzdłuż Castellamare, Sorento, Massa, Capri, wysp Procida i Ischia i około Cap Misene; najpiękniejsza pogoda sprzyjała téj podróży, któréj to jeszcze większy powab nadawało, że liczne oddziały muzyki królewskiéj marynarki okrętowi towarzyszyły, na którym zresztą i o

sutym obiedzie nie przepomniano. Poseł austryacki, Pan Lebzeltern, dał na cześć dostojnego gościa w sobotę wielki bal, który Królestwo Jchmść i Xiążęta domu panującego obecnością swoją zaszczycić raczyli. W. Xiążę zajął był pokoje w hotelu poselstwa rossyjskiego. Przepędziwszy tu dni kilka jak najprzyjemniéj, puścił się onegdaj na statku parowym „Marya Krystyna" z tąd do Genui. (O przybyciu W. Xięcia do Turynu d. 10. już donieśliśmy.) Osiadły tu Generał rossyjski, Pan de Winspeare, miał zaszczyt pełnienia służby u W. Xięcia.

Grypa mimo pogody szerzy się; nie ma jednak niebezpiecznego charakteru.

Niedawno zrobiono w Rzymie ważne odkrycie rękopismu życia Papieża Alexandra VII. Rękopism ten ma być dziełem Kardynała Sforzy i dotąd nieznany ukrywał się w pyle bibliotek, a teraz wynaleziony został przez uczonego Titto Ciccomi. W nim znajdują się opisy szczegółowe zarazy, w r. 1476. w Neapolu i w Rzymie panującéj, jako też i środków uśmierzenia, jakie wówczas przez Papieża polecone były. W Neapolu wymierało na tę zarazę 1000 osób codzień, w Rzymie zaś 2000. Nikt wtenczas nieśmiał zapobiegać szerzeniu się téj zarazy, Papież tylko wszelkich dokładał starań, ażeby zabraniać zgromadzeniu się ludu i nie dozwalać żadnéj styczności z choremi.

Zdaje się, że Xiężna Kapuy czekać będzie rozwiązania swojego w Malcie. Ponieważ Król Neapolu ma syna, Xiążę więc nie jest uważanym za domniemanego następcę tronu.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 29. Marca.

W przedostatnim tygodniu miało kilku angielskich oficerów w towarzystwie Pana Pisaniego honor ofiarowania Sułtanowi podarunków nadesłanych tu niedawno temu przez Króla angielskiego. Składają się one z przepysznéj karety, moździerza i kilku dział podług nowego wzoru, szczególnego wyboru narzędzi matematycznych dla szkoły politechnicznéj, i nareszcie z wyboru dzieł treści wojskowéj. Sułtan wynurzył szczerą wdzięczność za ten nowy dowód przychylności swego dostojnego Sprzymierzeńca. Zażądał obszernego objaśnienia względem użycia różnych narzędzi i względem lepszości nowszych dział i przy téj sposobności objawił powtórnie swoję radość i zadziwienie nad piękną robotą. W kilka dni potém miał Poseł, Lord Ponsonby, posłuchanie u Sułtana i wręczył mu list dołączony do tych podarunków; wtenczas także przedstawił Sułtanowi dwóch oficerów, Duplatta i Knowlesa. — Dnia 23. wybuchnął w nocy w Konstantynopolu ogień powyżéj Laleli, przy czém znaczna liczba domów stała się pastwą płomieni. — Podług wiadomości z Smyrny z d. 24. b. m. znowu się rozbójnicy morscy między Stanchio i Calimno ukazali, i z tego powodu Wielkorządca rodyjski, Hafiz Basza wysłał w tamte strony uzbrojoną korwetę.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbyło się liczne bardzo w greckim patryarchacie zebranie, na którem odczytano sułtański hattisherif, mocą którego oddany został greckim duchownym grob w Jerozolimie i pozwolono im nawet wybudować tam własnym kosztem kościół. Rozporządzenie to sprawiło wszystkim nadzwyczajną radość, zwłaszcza, że już lat kilkadziesiąt nadaremnemi były wszystkie w tym przedmiocie czynione usiłowania. Ma być już znaczna summa zebraną na budowę tego kościoła.

Redakcya wychodzącego tu pisma Moniteur Ottoman, którą po śmierci utalentowanego Pana Blacque trudnił się Maurytańczyk, Mahzas Effendy, przeszła teraz pod kierunek Essaded Effendego, wydawcy tureckiéj gazety, który nie dawno powrócił ze swojego poselstwa do Persyi. Przy nim pracuje w téj redakcyi Francuz nazwiskiem Martin Sebastiani.

B r a z y l i a.

Nowa Minerwa donosi: „Mamy właśnie przed nami list Xięcia Ludwika Napoleona, pisany z przystani Rio Janeiro dnia 12. Stycznia. Xiążę mówi w tym liście, iż zamiast do Washingtonu, wskazanego mu przez Rząd za miejsce wygnania, zawieziono go na Brazylijskie morze, lecz on nie wysiądzie tam na ląd. Nie przewiduje ani dalszego swego przeznaczenia, ani celu podróży, wie tylko, że fregata, na któréj pokładzie jest uwięziony, ma wpłynąć około przylądka Horn, na morze południowe. Tymczasem najnowsze pisma londyńskie donoszą, że Xiążę Napoleon Ludwik Bonaparte w najlepszém zdrowiu przybył w końcu Stycznia do Rio Janeiro.

Statek przewozowy „Scagull" przybył z Rio Janeiro do Anglii z następującą wiadomością: Położenie polityczne kraju doznaje niepomyślności; słychać, że przedsięwzięto środki do usunięcia P. Feifo, na czele rządu ma stanąć Dona Januaria, siostra Don Pedra. Stronnictwo to utrzymywane jest większością głosów i jeżeli mu się poszczęści wykonać swój zamiar, wtedy niektórzy obawiają się, aby prowincya Minas Geraes i Pan Paulo, przychylne teraźniejszemu rządowi, nie ogłosiły swéj niepodległości. Powstało już nawet zamieszanie w Sergipe, niedaleko Bahia, z którego widać nieprzyjazne

chęci przeciwko rządowi. Podług ostatnich wiadomości, z Para dowódzca buntowników Eduardo z całą rodziną schwytany został przez Generała Andreas. Generał Goncalves schwytany w Rio Grande, dotąd znajduje się w więzieniu w Rio Janeiro. Majorowie Lima i Nett prowadzą otwartą wojnę przeciw Rządowi i niedawno przytrzymali Silva Tavarez, officera wyższéj rangi z armii królewskiéj.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 25. Kwietnia zamyka między innémi obwieszczenie tyczące się prowincyonalno-instytutowéj i kommunalnéj kassy; — obwieszczenie tyczące się uskutecznionego wytknięcia obydwóch promieni w około szańców prawego brzegu Warty; — Regulamin tyczący się postępowania przy zakładach budowniczych lub téż jakichkolwiek zmianach z powierzchnią ziemi wewnątrz pobliższych obwodów twierdz; następujące doniesienie cenzuralne: Król. najwyższe kollegium cenzuralne dozwoliło przedaży następujących pism polskich: 1) Nr. 149. — 151. Magazynu powszechnego za rok 1836.; 2) Nr. 51. i 52. Muzeum domowego za rok 1836. i Nr. 1. za rok 1837.; 3) Wianek, noworocznik Warszawski na rok 1837. przez K. Korwell, Warszawa 1837. z 6 stalorytami; — zakaz wprowadzania Altonaskiéj dziwnéj essencyi, pigułek Langena i Moellera kropli na febrę; — doniesienie o zasłudze: Posiedziciel folwarku Pan Graetz w Rosenmühle pod Poznaniem posłał szkole ewanielickiéj w Trzcielu — przez dyrekcją towarzystwa biblijnego prowincjalnego w Poznaniu — w darze 10 exemplarzy biblii i 30 nowego testamentu, przeznaczając takowe na darunek dla ubogich pilnych dzieci szkolnych; — i następujące kroniki osobiste: W 1szém ćwierćroczu 1837. potwierdzeni zostali przez Regencją *A.* jako plebani kościołów katolickich: 1) Wikarjusz August Seidel z Piły, jako pleban w Starym Dworze Powiatu Międzyrzeckiego; 2) Wikarjusz Benedykt Sauer, jako pleban w Rydzynie. *B.* jako nauczyciele: 1) tymczasowy nauczyciel Jakób Michałowski jako nauczyciel przy katolickiéj szkole miejskiéj w Wrześni; 2) tymczasowy nauczyciel Ignacy Wolniewicz jako nauczyciel przy szkole miejskiéj w Wolsztynie; 3) tymczasowy nauczyciel Jan Karbowski jako nauczyciel przy szkole w Skarydzowie.

W paryskim klubie graczy w szachy, P. de Labourdonnais wzniecił temi dniami powszechne podziwienie. Jeszcze dawniéj, wygrał on był partyę z Panem Joly, siedząc do szachownicy tyłem. Teraz, P. de Labourdonnais wyzwał na podobnąż walkę razem dwóch, nader niebezpiecznych przeciwników, PP. Bonfils i Lécrivain, zobowiązawszy się ograć ich jednocześnie, nie patrząc na szachownicę. Jakoż, w sali bilardowéj klubu, na ulicy de Menars, postawiono na końcu stołu dwie szachownice, około których PP. Bonfils i Lécrivain zasiedli; sam zaś P. de Labourdonnais zasiadł pomiędzy stołem a ścianą, opierając się o stół grzbietem, z twarzą w kąt zwróconą. Liczny orszak widzów, umyślnie rozesłanémi biletami sproszonych, uszykował się do koła. Walka trwała 1 1/2 godziny. Nic nie zdołało rozerwać uwagi P. de Labourdonnais, grającego jedynie za pomocą pamięci, pomimo nieuchronnego szmeru w tak liczném zgromadzeniu, i obie partye zostały przezeń wygrane. Niepodobna opisać zachwycenia w jakie wypadek ten wprawił wszystkich obecnych. Rozesłano natychmiast o téj wielkiéj nowinie listy do klubów w Berlinie, Wiedniu i Westminster.

Dzieła sztuki w Watykanie. — Czytamy w „Diario di Roma,“ że Watykan nowe skarby otrzymał; te zaś które dotychczas zawiérał, wystawione są w nowym porządku, co przepysznemu zbiorowi temu więcéj jeszcze wartości nadaje. Dotąd nieznane, do tak nazwanych raphaelowskich pokoi przypiérające sale, przekształcone zostały w jednę wielką salę, gdzie widzieć można arcydzieła najznakomitszych artystów. Tym sposobem wypróżniona galeryja nadarza wygodne miejsce do wywieszenia kobierców Raphaela. Wiadomo, że sławne kobierce te (*arazzi*) w Arras i w miastach flandryjskich według kartonów Raphaela robione były. Włochy nie mają teraz tego drogiego zbioru kartonów, zamówionego przez Papieża Leona X. Siedm z nich jest w Anglii, a reszta po różnych miejscach. Po pokojach (*loggiach*) Raphaela, następują w Watykanie przez tego wielkiego mistrza malowane gmachy, do których duża sala przypiera, co łącząc się z jednéj strony z kurytarzem kandelabrów, z drugiéj zaś z galeryją map, ma tym sposobem związek z muzeum. Przez to nowe uporządkowanie, miłośnik sztuk pięknych ma umieszczone w jednym szeregu przedmioty podziwu, mianowicie dzieł Raphaela, głównéj ozdoby Watykanu. Ojciec święty ma zamiar założyć także muzeum etruskie, i złożyć w niem tak skarby artystyczne, jakoteż najcelniejsze pomniki, dochowane ze starożytnéj Etruryi. Najznakomitsi artyści i przyjaciele sztuk pięknych zajmują się tą pracą, jakoto: Thorwaldsen, kawaler Visconti i Baron Camuccini.

Kradzież na wielką stopę. — Wydane nie dawno we Francyi dzieło, które pod tytułem: *Słownik łotrów*, daje przestrogi względem różnych rodzajów kradzieży, i takowe w zabawny sposób po kolei przytacza, w artykule pod napisem: *Grinchisseurs aux des lourdes*, opowiada następujące szczególne oszukaństwo: „Przed kilką laty przyjeżdża pewien Jegomość do Hamburga, a w oberzy, w któréj stanął, sługa jego o niczém nie mówi, jak tylko o milijonach swojego Pana, i że ten żenić się zamyśla, któryto związek małżeński majątek tego już bardzo bogatego człowieka, znacznie jeszcze powiększy. Postępowanie Pana zgadza się z opowiadaniem sługi, płaci hojnie i tak rozrzuca pieniądze, że zdaje się prawie, jak gdyby te żadnéj u niego nie miały wartości. Obcy pozyskawszy tym sposobem dobre o sobie mniemanie, każe wołać gospodarza i powiada mu, że chciałby brylanty dla swojéj narzeczonéj kupić; nie znając zaś nikogo w Hamburgu, prosi go, by mu wymienił jubilera, mającego najpiękniéjsze klejnoty, a któryby był przytém najpoczciwszym. Oberzysta uradowany tym dowodem zaufania, wypełniając życzenie swojego gościa, wymienia mu jubilera, Abrahama Levy. Oszust idzie do niego i zamawia brylanty w wartości 150,000 fr. W dniu, w którym jubiler żądane brylanty przyniósł, ów obcy Jegomość, mieniąc się być słabym cokolwiek, przyjmuje w szlafroku jubilera. Przypatrzywszy się dokładnie brylantom, chowa je w swój sekretarzyk, zamyka go, lecz klucz w zamku zostawia; dzwoni potém na służącego, by mu podał kluczyk od szkatuły z pieniędzmi, która także w sekretarzyku znajdować się miała. Służący nie przychodzi, Pan zaczyna być niecierpliwym i dzwoni po raz drugi. Gdy służącego jeszcze widać nie było, rozgniewany Pan, sam po kluczyk spieszy. Mija kwadrans, Pan nie powraca. „Nie przychodzi,“ rzecze jubiler do swojego komisanta, który mu do oberzy towarzyszył, „to mnie niepokoić zaczyna.“ — „Należałoby się lękać,“ odrzekł komisant, „gdyby był wziął z sobą brylanty, ale gdy te są schowane w sekretarzyku, możemy przeto być zupełnie spokojni. Czekajmy, zapewne go coś zaszło, gdy służącego wołać wyszedł.“ — „WćPana uwaga jest słuszną,“ rzecze Abraham Levy, „nie potrzebnie się trwożę; wszelako,“ dodał patrząc na zegarek, „już 35 minut upłynęło, jak odszedł; ta długa nieobecność jego jest niepojętą; czy nie potrzebaby go zawołać?“ Komisant tego samego był zdania i obaj zaczynają wołać: „Panie dobrodzieju!“ lecz nie otrzymują żadnéj odpowiedzi. „Zostawił kluczyk w sekretarzyku,“ odzywa się znowu jubiler, „może otworzymy go?“ — „Uchowaj Boże! co WćPan chcesz robić, gdyby nadszedł, a zastał nas plondrujących po jego sekretarzyku, mógłby o nas złe powziąć mniemanie.“ Jubiler czeka jeszcze, nareszcie zaczyna mu to być za długo, a przeczekawszy trzy kwadranse, dzwoni; posługacze oberzy zbiegają się, szukają obcego Jegomości, ale go nigdzie nie znalazłszy, nareszcie otwierają sekretarzyk. Można sobie wyobrazić przerażenie biednego Abrahama Levy, gdy w środku sekretarzyka i w murze, do którego tenże przypierał, ujrzał dziurę, i przekonał się, że ona, będąc w związku z głowami, stojącego w drugim pokoju łóżka, ułatwiła skradzenie brylantów. Puszczono się w pogoń za złodziejami, którzy tylnémi drzwiami uciekli, lecz nie schwytano nikogo, bo złodzieje daleko już były za Hamburgiem, nim Abraham Levy pomiarkował, że go okradziono.“

OBWIESZCZENIE.

Podług obwieszczenia z dnia 22. Września 1833 jest rozporządzono: gdy wiele właścicieli domow, zaniedbują pod czas nocy drzwi domowe zamykać, przez co, nietylko okazyą do łatwego pepełniania kradzieży podają, ale nawet i ich służebnych w tułaniu się nocnym zmacniają, więc za zaniedbanie zamknięcia drzwi domowych pod czas nocy przy powtarzającem razie kara pieniężna 2. talarów została przeznaczoną.

Rozpoznawszy iż we wielu przypadkach ścisłe trzymanie się tegoż rozporządzenia nie jest możnym, gdyż we wielkich licznie zamieszkałych domach właściciel za popełnioną przez swego komornika kontrawencą nie może być odpowiedzialnym; więc się dotychczasowe urządzenie znosi i ogłasza się następujące ustanowienie.

Każdy gospodarz jest obowiązany:

1) starać się oto, aby drzwi domu jego do zupełnego zamknięcia były urządzone.
   W przypadkach gdzie temu zadosyć uczyniono nie będzie, i skutku powtórne wezwanie nie otrzyma, na tenczas znajdującéj się potrzebie przez wykonawcze wstąpienie zapobieży się.
2) każdy właściciel domu jest obowiązany nad tem czuwać, aby drzwi domu jego pod czas zimy o 10 godzinie a pod czas lata najpoźniéj o 11. godzinie wieczor były zamykane.

Stróżom nocnym jest zalecone, czasowo podczas nocy przekonać się o tém, czyli drzwi domu są zamknięte.

Znajdzie takowy po przeznaczonéj godzinie

drzwi którego domu nie zamknięte, na tenczas jest jego obowiązkiem, właściciela domu obudzić i do zamknięcia takowego zapozwać za co stróż rano dnia następującego 2 sgr. 6 f. od gospodarza, do żądania ma.

Końcem wciągnienia przez gospodarza tym sposobem zapłaconéj remuneracyi otrzymują stróże nocni do tego celu książki które oni gospodarzowi przedłożyć są obowiązani.

Aby przekonanie zjednać czyli stróże nocni publiczność nie krzywdzą, będzie policya wykonawcza książki takowe rewidować.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1837.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Raduchów, w powiecie Odalanowskim położone, które przy nastąpionéj w roku 1830. rewizyi taxy pierwiastkowéj, na 16,732 Tal. 2 sgr. 6 fen. sądownie oszacowane zostały, mają być w drodze dobrowolnéj subhastacyi w terminie

dnia 21. Listopada r. b.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Goetze Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego w lokalu Sądu podpisanego sprzedane.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 5. Marca 1837.

Król. Sąd Główny Ziemiański. I. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

W skutek wniosku Ur. Saenger, Radzcy Ekonomicznego z Połajewa, i Ur. Herzberg, dziedzica dóbr Kessburg, jako przez testament oznaczonych opiekunów nieletnich ś. p. Fryderyka Herzberg, wyznaczyliśmy końcem publicznego sprzedania znajdującego się w dzierzawie wsi Wyszyn tak żywego jako i martwego inwentarza, składającego się:

z 2000 sztuk maciorek i skopów najprzedniejszego gatunku,
z 500 sztuk tegorocznych jagniąt,
z 4ch sztuk bardzo przednich baranów, daléj
z jednego stadnika,
z 10 krów mlecznych,
z 32ch sztuk bydła młodocianego 1., 2. i 3. latach,
z 7 źrzebców o 1., 2. i 3. latach,
z 8 koz i
z 27 sztuk świń,

termin licytacyjny w wsi Wyszynach pod Chodzieżem

na dzień 8. Maja r. b.

i dni następne; końcem zaś sprzedania

24ch koni roboczych,
45 wołów,
8 krów,
1go stadnika

i wszelkich sprzętów i narzędzi rólnych domowych i gospodarczych jakotéż i mebli, termin licytacyjny

na dzień 3. Lipca r. b.

i dni następne również w Wyszynach pod Chodzieżem.

Owce z wełną okazane, lecz bez wełny sprzedane być mają, dla czego kupujący nabyte sztuki aż po strzyżce zaraz po licytacyi nastąpić mającéj, na gruncie zostawi i trzecią część pluslicytum dla zabezpieczenia, resztę licytum zaś przy odebraniu owiec, które pod stratą zadatku najpóźniéj dnia 1. Czerwca r. b. odebrać powinien, zapłacić jest obowiązany. Gdyby niektórzy nabywcy sobie życzyć mieli zakupione owce zaraz i z wełną odebrać, natenczas i to dozwoloném być ma, jednakowoż tylko za osobną zapłatą wełny podług taxy w terminie przedłożyć się mającéj.

Wszystkie inne przedmioty sprzedaży natychmiast zapłacone i odebrane być powinny.

Ochotę kupienia mających licznie wzywamy na termina powyżéj wyznaczone, w których najwięcéj dający za gotową zapłatą w grubéj monecie natychmiastowego przyderzenia spodziewać się ma.

Piła, dnia 10. Marca 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra mają być od Św. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata aż do tegoż czasu r. 1840. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

1) dobra Runowo i Ziemin do majętności Kurnickiéj powiatu Szremskiego należące,
2) dobra Kromolice dito

dnia 9. Czerwca;

3) dobra Dachowo dito,
4) " Szczodrzykowo dito

dnia 10. Czerwca;

5) " Pierzchno dito,
6) " Dziećmiarowo dito

dnia 12. Czerwca;

7) propinacya w Kurniku,
8) Starkówiec do Czarnego Piątkowa powiatu Sredzkiego należący

dnia 14. Czerwca;

9) Pokrzywno do Krzesin powiatu Poznańskiego należące

dnia 16. Czerwca;

10) Kierzno powiatu Ostrzeszowskiego,
11) Lubowice wielkie powiatu Gnieźnieńskiego

dnia 17. Czerwca,

zawsze o godzinie 4téj po południu w domu Ziemstwa Kredytowego, na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż ci tylko do licytacyi przypuszczeni być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum przy każdych dobrach tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiźnie złożą, i wrazie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są wstanie. — Warunki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

W Poznaniu, dnia 31. Marca 1837.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OGŁOSZENIE.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemsko-miejskiego przedawać będę na dniu 17. Maja r. b. zrana o godzinie 9. i w dniach następujących w domu dominialnym w Wydawach pod Punicem pozostałość po Ludwiku Mycielskim, składającą się z zegarów, rzeczy srebrnych, meblów, sprzętów domowych, miedzi, cyny, mosiędzu, porcelany, szkła, sukien, całkowicie krytego kocza i na wpół krytych dwóch powozów na rysorach, najwięcéj dającemu za gotową zapłatą w grubéj monecie pruskiéj, na co ochotę kupienia mający niniejszém się zapozywają.

W Rawiczu, dnia 12. Kwietnia 1837.

Kommissarz aukcyjny Król. Sądu Ziemsko-miejskiego.

Eisenhart.

W księgarni Heinego wyszło pisemko pod tytułem:

Dowód że

NAPOLEON

nigdy nie istniał.

Wielkie Erratum.

Tłumaczenie.

Exemplarz przedaje się po 4 sgr.

„Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał.“ Na pierwszy rzut oka dziełko to nadzwyczajnie uderza; atoli zastanowiwszy się nad celem, natenczas nie można dosyć dowcipu autora podziwiać, z jakim przeciw wszystkim pismom, które są pełne zbyt śmiałych i błahych wniosków, powstaje. Przyznać należy, iż kilka wieków późniéj wydane, mogłoby wzniecić wątpliwość o prawdziwości historyi wieku naszego.

Teraźniejszy właściciel domu pod Nr. 72. na Sw. Marcinie, kazał tenże dom dokładnie wyreperować. Szczególnie usposobiony jest do założenia szynkowni, gdy się składa z dwóch pokojów na ulicę wychodzących, z wielkiego tylnego pokoju, z kuchni, piwnicy, podwórza i t. d. i sytuowany jest w miejscu przez publiczność ugęszczanem. — Od 1. Maja r. b. może być wynajęty aż do 1. Kwietnia 1838. — Ochotę mający do najęcia niech się zgłoszą do właściciela mieszkającego na placu Wilhelmowskim Nr. 217.

Poznań, dnia 26. Kwietnia 1837.

Zamierzone odemnie zupełne przeistoczenie mojego w Poznaniu u Pana A. Remus znajdującego się składu fajek jest mi powodem, aby tenże jak najspieszniéj wyprzedać, dla czego wszystkie przedmioty od dnia dzisiejszego 25% niżéj od oznaczonéj na nich ceny lutowéj przedawane będą.

Szczecin, dnia 24. Kwietnia 1837.

August Büttner.

W Baborowku pod Szamotułami znajduje się 120 maciór i 130 skopów do sprzedania. Maciory najstarsze lat 3, skopy 4 — najmłodsze po roku; a jedne i drugie dobrze poprawne.

Suchéj trawy morskiéj dostać można cetnar po 2 Tal. u G. Bielefelda.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 24. *Kwietnia* 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	20	—	—	1	22	6
Żyto . . .	—	23	—	—	—	26	—
Jęczmień . .	—	19	—	—	—	22	6
Owies . . .	—	11	—	—	—	13	6
Tatarka . .	—	24	—	—	—	25	—
Groch . . .	1	6	7	—	1	10	—
Ziemiaki . .	—	10	—	—	—	12	—
Siana cetnar á 110 ff.. .	—	24	—	—	—	25	—
Słomy kopa á 1200 ff . .	4	10	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	20	—	—	1	25	—
Beczka spirytusu . . .	14	—	—	—	15	—	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 20. *Kwietnia* 1837.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Żyto . . .	1	1	11	-	1	—	8
Jęczmień wielki	—	28	2	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	—	—	i	1	25	—
Zyto . . .	1	2	6	-	1	1	11
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	1	10	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	7	—	—	-	6	17	6
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	22	6